

STANISŁAW ULASZEK, CZYLI ETOS NAUCZYCIELA

Dobry nauczyciel to taki, który posiada bogatą osobowość. Staje się to dzięki temu, co zostanie mu zaszczerpione w czasie jego edukacji przez obowiązujący system kształcenia nauczycieli, ale również dzięki temu, co sam w czasie swej edukacji i podczas samokształcenia nagromadzi i ukształtuje¹.

Pan dr Stanisław Ulaszek pracował w naszym Instytucie od 1970 roku. Przechodząc przez różne kierunki zainteresowań (literaturoznawstwo, glottodydaktyka, translatoryka), długi czas prowadził zajęcia praktyczne z języka rosyjskiego i translatoryki. I był jednym z bardziej cenionych fachowców w tych dziedzinach dzięki niezwyklej kompetencji dydaktycznej i doskonałej znajomości języka rosyjskiego.

Zrozumienie tej wyjątkowości Wykładowcy wymaga pewnego tła. Przenieśmy się zatem do 1958 roku. W tym roku Pan dr Stanisław Ulaszek rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Szczecinku. Był to moment, który istotnie zdeterminował całe Jego przyszłe życie. Aby to sobie uzmysłowić, należałoby bliżej przedstawić fenomen edukacyjny, jakim były Licea Pedagogiczne.

Pierwsze tego typu szkoły średnie, których celem było przygotowanie młodzieży do pracy pedagogicznej, zostały utworzone bezpośrednio po wojnie i, po wielu reorganizacjach, w 1957 roku powołane zostały pięcioletnie licea pedagogiczne. Do szkół tych zgłaszali się kandydaci wywodzący się najczęściej z małych miejscowości, w których nauczyciele byli szanowani i poważani. Czternastoletnie dzieci świadomie decydowały się na pracę w szkole, projektując swoją przyszłość w zawodzie nauczyciela, a kierując się powołaniem już od samego początku, widziały w tym sens i istotę życia. W szkołach tych kształcono wszechstronnie uczniów (każdy z przedmiotów był przedmiotem zawodowym) na przyszłych nauczycieli, którzy mieli pełnić rolę dydaktyka-wychowawcy, działacza kulturalnego i społecznego. Do wszystkich tych funkcji szkoły przygotowywały bardzo starannie poprzez zdobywanie wiedzy, praktyki pedagogiczne, grę na instrumencie, doskonalenie plastyczne i artystyczne. Założeniem było przygotowanie do pracy nauczycielskiej w małych miejscowościach, gdzie szkoła stanowiła centrum życia kulturalnego i społecznego.

¹ Zob. E. Dereń. *Kształcenie nauczycieli w Polsce*. [Online] <<https://sites.google.com/site/ksztalce-niauczycieli/aktualnosci-komunikaty>> (19.09.2015).



Fot. 1. Państwowe Liceum Pedagogiczne w Szczecinku.

Źródło: *Szczecinecka szkoła nauczycieli*. „Temat szczecinecki”. [Online:] <<http://temat.net/historia/130/Szczecinecka-szkola-nauczycieli>> (19.09.2015).

Szczecineckie Liceum Pedagogiczne przy ul. 1 Maja 22 dysponowało gabinetem muzycznym, pracownią fotograficzną i zajęć praktycznych, gdzie uczono stolarki, szycia, dziergania na drutach i szydełku, gotowania i wielu innych przydatnych oraz koniecznych umiejętności w pracy nauczyciela. W szkole działał chór, zespół śpiewaczy „Stokrotki”, zaś pod kierunkiem Pani Profesor Ireny Kuzycz (wychowawczyni Stanisława Ulaszka) orkiestra szkolna, oraz zespół taneczny, muzyczny i teatralny, a wśród sukcesów indywidualnych wymienia się „śpiewaka, tancerza i konferansjera Staszka Ulaszka”².

Warto wspomnieć o nauczycielach tego Liceum, którzy pracowali w nim w latach szkolnych Jubilata. Przytoczę fragment listu Pani mgr Krystyny Lis, wdowy po śp. Kazimierzu Lis, który był kolegą szkolnym Stanisława Ulaszka³:

„W latach 1964–66 utrzymywałam kontakty koleżeńskie z moimi rówieśnikami z tej szkoły (...). Pamiętam niektórych nauczycieli uczących wtedy moich rówieśniczych kol. kol. (matura 1965, 1966), a wśród nich najstarsze nauczycielki: Panie polonistki — Marię Regiec i Irenę Ginel (od dawna nie żyją); Pan Stanisław na pewno również Je pamięta. W Szczecinku zamieszkałam w roku 1975 (pracowałam wówczas w I LO im. Ks. Elżbiety, potem w Zespole Szkół Mechanicznych) i wtedy poznałam innych (dziś już dawno emerytowanych, roczniki lat 30.) pracowników dawnego Liceum Pedagogicznego, m.in. nauczyciela przedmiotów pedagogicznych — Pana Jana Biskupa, (nie żyje), rusycystkę — Panią Janinę Żerko-Bogdańską, nauczycielkę biologii — Panią Marię Szycko (nie żyje), nauczyciela wychowania fizycznego — Pana Ryszarda Bruderka (później uczył języka francuskiego w I LO im. Ks. Elżbiety, inteligentny, kulturalny, z dobrą pamięcią, mieszka w Szczecinku, przy ul. Kościuszki), nauczyciela języka niemieckiego — Pana Kazimierza Bielickiego (późniejszy dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych, Świątki — dziś dzielnica Szczecinka; intelektualista, mieszka na sąsiedniej ulicy, przy 9. Maja)”.

² *Szczecinecka szkoła nauczycieli*. [Online:] <<http://temat.net/historia/130/Szczecinecka-szkola-nauczycieli/strona:3>> (19.09.2015).

³ Fragment listu Pani mgr Krystyny Lisowej z dnia 20. września 2015 roku.

Jestem bardzo wdzięczna Pani Krystynie Lis za te informacje, które zapewne będą bliskie sercu Pana dr Stanisława Ulaszka. W tej szkole, jak i w innych liceach pedagogicznych, najważniejszy był etos nauczyciela — powołanie i obowiązek, doskonalenie warsztatu, całkowite oddanie się pracy z uczniami, a także surowa reguła wychowywania przez własny przykład. Tak kształtowano osobowość nauczyciela i człowieka i takich mieliśmy kiedyś nauczycieli, a takim właśnie nauczycielem był Pan dr Stanisław Ulaszek.

Staszka⁴ znam jeszcze z okresu studiów rusycystycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej z budynku przy ulicy Sobieskiego w Gdańsku-Wrzeszczu. Celowo piszę „znam”, gdyż to właściwie On był znany i dużo się o Nim mówiło wśród studentów naszego roku (byłam rok niżej). Innymi słowy — ja Go znałam, a On mnie — niekoniecznie. Mówiło się o Staszku, że jest bardzo dobrym studentem, doskonale zna i rozumie literaturę, a także, że jest tancerzem w Operze Bałtyckiej. Z tych wszystkich opowieści najbardziej zafrapowała mnie legenda o nieprawdopodobnej wręcz pracy włożonej w opanowanie języka rosyjskiego. Otóż, w tym czasie w większości studenci filologii rosyjskiej rekrutowali się z repatriantów, którzy w ZSRR kończyli szkoły podstawowe, a nawet średnie. To determinowało wysokie wymagania wykładowców, którzy oczekiwali jednakowego poziomu opanowania języka rosyjskiego w grupie. Studenci, którzy uczyli się języka rosyjskiego jedynie w powszechnym nauczaniu szkolnym w PRL, znacznie odstawali poziomem od tej większości studentów. Lektorzy nasi zazwyczaj nie bardzo przykładali wagę do zasadniczych różnic między językami, gdyż sami także kończyli szkoły w ZSRR, przy czym korzystali jedynie z podręczników rosyjskich dla Rosjan. Było to raczej doskonalenie języka niż jego nauczanie, a nie wszyscy mieli co doskonalić. Podobno Staszek sam dochodził do istoty zagadnień językowych, prowadził specjalne zeszyty i brał udział we wszystkich konsultacjach. Powszechnie mówiono o Jego tytanicznej pracy, a także o tym, że swoje przemyślenia przekazywał kolegom będącym w podobnej sytuacji. Dusza nauczyciela dawała już o sobie znać.

A efekt? Staszek w końcu osiągnął taki poziom kultury języka rosyjskiego, że Rosjanie — sami to niejednokrotnie podkreślali — mogą Mu tylko pozazdrościć.

Gdy wkrótce po studiach Pan Stanisław Ulaszek rozpoczynał pracę w naszym Instytucie, wchodził w nią z bagażem własnej drogi poznawczej i własnych przemyśleń. Prowadząc zajęcia z praktycznej nauki języka rosyjskiego, przechodził ze studentami tę samą drogę poznawania i przyswajania języka, jakiej sam doświadczył. Doskonale i precyzyjnie przekazywał swoją wiedzę, wyjaśniał zawiłe relacje międzyjęzykowe i wiedział, co ma i jak ma robić — sam sobie kiedyś musiał wszystko wyjaśnić i znaleźć sposób na opanowanie języka. Zajęcia Pana dra Stanisława Ulaszka bardzo różniły się od innych zajęć. To było polskie spojrzenie na nauczany język, polskie odniesienie i rozumienie. W prowadzeniu tych zajęć pomagała Mu ogromna wiedza, ciągle wzbogacana, a także kunszt nauczycielski z twórczą inwencją i pomysłowością. Wymagał bardzo dużo od siebie — przygotowywał oryginalne materiały dydaktyczne, ciągle poszukiwał nietypowych zjawisk językowych, aby pokazać studentom nie tylko piękno i bogactwo języka rosyjskiego, ale także jego duszę, istotę, którą sam dla siebie odkrył

⁴ Używam tej poufalej formy, gdyż roszczę sobie do niej prawo. W ograniczonym jednak zakresie, przez szacunek do Jego Osoby.

i dalej odkrywał. Uczenie i nauczanie studentów stawało się dla Niego sprawą bardzo osobistą, nauczycielskim przymusem egzystencjalnym. Musiał nauczyć, taki miał nakaz wewnętrzny.

Pan dr Stanisław Ulaszek był Osobą bardzo wymagającą zarówno wobec siebie, jak i studentów i zwierzchników. Niejednokrotnie upominał się o lepsze warunki pracy, o zamawianie materiałów (czasopisma, podręczniki), o magnetofon, o dostęp do telewizji rosyjskiej w Instytucie i o wiele, wiele rzeczy, które mogły pomóc w podniesieniu poziomu nauczania. Nie wszystkie Jego potrzeby udawało się zaspokoić, ale wszystkie były bardzo istotne.

Nauczyciel, który naucza, a — przede wszystkim — chce nauczyć, jest wymagający i nie może być za bardzo pobłażliwy. Jak to przyjmowali studenci? Bywało różnie. Pamiętam jedną studentkę, która płacząc rzewnymi łzami, skarżyła się, że tak dużo musi pracować, ponieważ jest w grupie Pana dra Stanisława Ulaszka. „To niesprawiedliwe!” — łkała — „Inni przepiszą jakieś ćwiczenia, pooglądają filmy, potem je opowiedzą i jest dobrze. A my musimy tyle umieć! I tyle robić!”. Takich postaw było kilka. Przychodzili czasem reprezentanci grup, prosząc o zmianę prowadzącego zajęcia, gdyż Pan dr Stanisław Ulaszek jest zbyt wymagający. Jednakże, gdy od nowego semestru wprowadzono zmianę wykładowcy, to ta sama grupa po dwóch tygodniach przychodziła z prośbą o przywrócenie zajęć z Panem drem Stanisławem Ulaszką, motywując, że teraz zbyt dużo tracą. Takie sytuacje powtarzały się za każdym razem — widzieli, co stracili.

Pan dr Stanisław Ulaszek zarówno od studentów, jak i od siebie, w tym samym stopniu wymagał rzetelnej pracy i wiedzy. Był surowym nauczycielem, ale z tą surowością, która bywa zwykle doceniana przez dojrzałych już studentów. Absolwenci zawsze podkreślali Jego skuteczność nauczania, a także to, że samo uczestnictwo w zajęciach już im dawało „certyfikat” dobrej znajomości języka. Ale nie tylko. Studenci zauważali, że jest to nauczyciel z pasją, którą się z nimi dzielił, z charyzmą, która wzbudzała u nich respekt i poszanowanie.

Kontakty Pana dra Stanisława Ulaszka ze studentami nie ograniczały się tylko do zajęć. Widziałam studentów na dyżurach, podczas których udzielał im konsultacji (korepetycji — ściślej mówiąc). Udostępniał im swoje materiały, nie tylko do swoich zajęć, ale także do prac magisterskich, w których im bardzo pomagał. Pamiętam, że często w wielu sprawach językowych czy socjokulturowych odsyłałam do Pana Doktora swoich magistrantów, a oni wracali bogatsi, nie tylko w wiedzę, ale też w nowe pomysły i materiały badawcze.

Wiem też, że niektórzy studenci dodatkowo, poniekąd jako „wolni słuchacze”, brali udział w zajęciach Pana dr Stanisława Ulaszka, ażeby pogłębić znajomość języka rosyjskiego. Wiem także, że niektórym studentom pomagał w wielu sprawach życiowych, a czasami materialnych. I wiem również, że z całą rzeszą studentów Państwo Bożenna i Stanisław Ulaszkowie mają do dziś bardzo osobisty kontakt, wręcz rodzinny.

Kolejny nurt działalności dydaktycznej Pana dra Stanisława Ulaszka, związany jest z translatoryką. Nauczanie tego przedmiotu związane było bezpośrednio z Jego pracą i pasją tłumacza, a osiągnięć w tej dziedzinie miał nieskończenie wiele — był i jest nadal wybitnym tłumaczem rosyjsko-polskim i polsko-rosyjskim⁵.

⁵ O ogromie pracy translatorycznej Pana dr Stanisława Ulaszka możemy przeczytać w artykułach zamieszczonych w tym tomie, a także zapoznać się z Jego dorobkiem (patrz: *Bibliografia wybranych*

Gdy pod koniec lat 90. ubiegłego wieku pojawiła się idea wprowadzenia przedmiotów translatorycznych, Pan dr Stanisław Ulaszek w sposób jakże naturalny znalazł się w awangardzie. Należało określić zakres i charakter zajęć, ustalić proporcje między teorią i praktyką. Doświadczenie i wiedza były solidne, a Jego wizja i rozwiązania okazały się niezwykle trafne. Jeszcze na pięcioletnich studiach filologii rosyjskiej wszyscy studenci zostali objęci obligatoryjnym programem zajęć translatorycznych⁶.

Pan dr Stanisław Ulaszek rozpoczął pracę ze studentami dosłownie od zera. Sam zdobywał odpowiednie materiały do pracy nad przekładem ze studentami. Były to zarówno odpowiednio dobrane pisane teksty literackie, publicystyczne, użytkowe i inne, jak i nagrania oryginalnych wypowiedzi różnego gatunku: przemowy, wywiady, wykłady, homilie, pieśni, filmy, audycje radiowe i telewizyjne. Warto przypomnieć, że w tym czasie zasoby Internetu były jeszcze bardzo skromne, a samo to narzędzie niezbyt rozwinięte. W ogóle, poza magnetofonem i odtwarzaczem taśm VHS, nie było niczego. Jednak było doświadczenie i intuicja Wykładowcy, który perfekcyjnie określił zakres i cele nauczania translatoryki, przekładów tekstów mówionych i pisanych. Bezmiar włożonej pracy i pasji szybko przełożył się na skuteczność kształcenia, która z kolei przełożyła się na satysfakcję samych studentów.

Zarówno działalność translatoryczna Pana dra Stanisława Ulaszka, jak i związana z nią praca dydaktyczna przyniosły niebywale rezultaty, które zostały wysoko ocenione przez studentów. W 2002 roku studenci w swoich ankietach ocenili Jego pracę jako najlepszego nauczyciela akademickiego w Instytucie. Oto kilka wypowiedzi studentów w tych i innych ankietach (2002–2012): „Pan dr Ulaszek jest super, wszystko wyjaśnia i pożycza książki”; „duża kultura i kompetencja”; „bardzo przydatny przedmiot i dużo można się nauczyć”; „wysoko oceniam zajęcia z przekładu z Panem Ulaszkiem, umie nauczyć”; „Osoba niezwykle kompetentna, wybitny erudyta”; „zajęcia super ciekawe, dowiaduję się dużo ciekawych i przydatnych informacji”; „Tłumaczenia na bardzo wysokim poziomie, jedne z niewielu zajęć, które spełniły moje oczekiwania”; „Bardzo inteligentny wykładowca, duży autorytet”; „bardzo chętnie udziela dodatkowych informacji na interesujący nas temat”. I to tyle, i — aż tyle. Potem przyszli inni wykładowcy, również dobrzy, ale Mistrzowi nikt nie dorównał.

Istotnym elementem tego sukcesu jest niebywała erudycja i wysoka kultura języka ojczystego i rosyjskiego Pana dra Stanisława Ulaszka. Sam proces tłumaczenia to wniknięcie w kulturalno-językowy obraz świata zarówno oryginału, jak i przekładu. Ponadprzeciętne wyczucie i adekwatna znajomość obu tych światów — rosyjskiego i polskiego — egzystują w samym jestestwie Naszego Mistrza. Stąd Jego wyjątkowość — jako nauczyciela i tłumacza.

W 1996 roku Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego powołała Centrum Edukacyjno-Egzaminacyjne „Rosyjski język biznesu i komercji” przy współpracy

przekładów Stanisława Ulaszka. Oprac. K. Wojan. „Studia Rossica Gedanensia” 2, 2015, s. 492–494)

⁶ Obligatoryjność zajęć translatorycznych dla wszystkich studentów filologii rosyjskiej skończyła się w 2005 roku, po wprowadzeniu studiów dwustopniowych i utworzeniu Zakładu Translatoryki i Komunikacji Międzykulturowej. Od tej pory translatoryka jest prowadzona jedynie w zakresie wybieranej przez studentów specjalności translatorycznej. Pan dr Stanisław Ulaszek także prowadził zajęcia z przekładu w ramach tej specjalności.

z Instytutem Języka Rosyjskiego im. A.S. Puszkina w Moskwie i Izłą Handlowo-Przemysłową Federacji Rosyjskiej. Celem tej jednostki, która działała pod egidą Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej, było prowadzenie kursów i przygotowanie do egzaminów na certyfikat standardu międzynarodowego z rosyjskiego języka biznesu (wszystkie poziomy).

I tak w życiu Pana dra Stanisława Ulaszka pojawił się kolejny kierunek nauczania, oczywiście jeszcze nieopracowany dydaktycznie i merytorycznie. To były początki nauczania rosyjskiego języka biznesu w Polsce, a pomoc merytoryczna, a także zakres i wymagania egzaminacyjne ze strony Instytutu Języka Rosyjskiego w Moskwie były — powiedzmy delikatnie — niedookreślone. Było to kolejne nowe wezwanie.

Jednak Pan dr Stanisław Ulaszek, który nigdy nie działał po omacku, ze znajomością rzeczy zaczął przygotowywać słuchaczy kursów do bardzo poważnych egzaminów. Słuchacze tych kursów byli rozmaici — od średniej znajomości języka rosyjskiego na poziomie liceum czy lektoratu do studentów filologii rosyjskiej. Najczęściej ci pierwsi byli studentami innych kierunków, głównie ekonomicznych, a filolodzy — z kolei — nie mieli pojęcia o sprawach ekonomicznych. Jednakże Wykładowca zrzęcznie wykorzystał tę sytuację — jedni pomagali drugim w zakresie swych kompetencji.

Zdobycie odpowiednich materiałów do nauczania nie było sprawą ani prostą, ani łatwą. A jednak na każde zajęcia Pan dr Ulaszek przygotowywał całe serie tekstów, ćwiczeń, nagrań. Przez te lata (16 lat) pracy na kursach „zebrała się” ich ogromna liczba mieszcząca się w dwóch szafach — było w nich wszystko, co stanowiło niezbędny materiał do pracy ze słuchaczami kursów.

Podczas egzaminów certyfikacyjnych trwających 16 godzin Pan dr Stanisław Ulaszek był cały czas obecny. Na bieżąco przepytывał studentów, jak im poszło, jakie mieli trudności, co dla nich było łatwe, jaki był zakres materiału itd. W ten sposób już „reformował” przyszłe kursy. Nie tylko studenci byli obiektem zainteresowań Wykładowcy, ale także członkowie Komisji, którzy przyjechali z Moskwy. Wyjaśniał z nimi swoje wątpliwości merytoryczne, językowe i metodyczne, „wyrывał”, gdyż nie bardzo chcieli udostępniać, wzorce tekstów i nagrań, a po zapoznaniu się z nimi, starał się wyjaśniać wszelkie niuanse metodyczne. Członkowie Komisji często byli bardzo zakłopotani, nie zawsze potrafili stawić czoła problemom Pana dra Stanisława Ulaszka. Do mnie zaś mówili: „Что мы можем ему объяснить, ведь он сам все лучше нас знает”. Taka sytuacja doprowadziła do pogłębionej współpracy z Instytutem Języka Rosyjskiego im A.S. Puszkina w zakresie doboru materiału i zadań testowych. Poglądy i opinie naszego Eksperta były uznane i bardzo oczekiwane.

Cała ta ogromna praca okazała się niezwykle skuteczna i przełożyła się na wyniki egzaminów. Nasze Centrum miało najwyższy poziom wśród wielu innych w Polsce i w Europie. To właśnie eksperci z Instytutu Puszkina i Izby Handlowo-Przemysłowej Federacji Rosyjskiej orzekli, że Pan dr Stanisław Ulaszek jest najlepszym nauczycielem rosyjskiego języka biznesu w Europie (rok 2007). To oni także orzekli, że kultury językowej mogą mu pozazdrościć nawet rodowici Rosjanie.

Po jakimś czasie do programu studiów filologii rosyjskiej dla specjalności translatorskiej i biznesowej oraz dla studentów rosjoznawstwa wprowadzono przedmiot „Rosyjski język biznesu”, który w kilku grupach prowadził także Pan dr Stanisław Ula-

szek, dołączając doń również elementy przekładu tego typu tekstów. Studenci zawsze domagali się prowadzenia przez Niego tych zajęć. Trwało to jednak zbyt krótko.

Takim Nauczycielem naszego Instytutu był Pan dr Stanisław Ulaszek. Takim Go widzieli, odbierali i takiego naśladowali oraz cenili studenci i współpracownicy.

W kontekście obrazu Nauczyciela i rozważań o naszym Mistrzu chciałabym dodać, niestety, kilka gorzkich słów. Powołam się na *Statut Uniwersytetu Gdańskiego*, gdzie § 5. p. 3: stwierdza się: „Misją Uniwersytetu jest: 1) kształcenie w celu zdobywania i uzupełniania wiedzy oraz przygotowanie do pracy zawodowej”. Wyraźnie i dobitnie — na pierwszym miejscu działalności statutowej jest kształcenie studentów, na drugim zaś — „prowadzenie badań naukowych”. Rzeczywistość akademicka jest jednak zupełnie inna — nauczyciel akademicki jest ceniony i nagradzany przede wszystkim za działalność naukową, a działalność dydaktyczna przy przyznawaniu nagród i wyróżnień ma charakter marginalny. Pan dr Stanisław Ulaszek przez ponad 25 lat nie otrzymał żadnej nagrody od władz Uniwersytetu Gdańskiego! Podobnie jak Jego Koleżanki prowadzące z wielkim nakładem pracy zajęcia z języka rosyjskiego.

Niestety, etos nauczyciela (*a co to jest?*) przemija, odchodzi razem z Nauczycielami, ukształtowanymi przez Licea Pedagogiczne. Odchodzi razem z ich uczniami, też nauczycielami. Teraz uważa się, że nawet zajęcia z praktycznej nauki języka rosyjskiego może prowadzić każdy, nawet ten bez przygotowania i doświadczenia dydaktycznego. Nikomu też nie jest potrzebne akademickie przygotowanie do zawodu nauczyciela. Studenci z biegiem czasu przyjmą taki stan. Pewnie nie odczują tej straty — skąd będą wiedzieć, że tracą.

Staszek odchodzi z Instytutu — pełen inwencji, energii, z przebogatą wiedzą merytoryczną, ze sprawdzonym doświadczeniem, z niesamowitą kompetencją językową, kulturową i dydaktyczną, ze swoją otwartością na sprawy studentów, poszanowaniem ich godności, z twardą i tradycyjną autodyscypliną, elegancją, dżentelmenerią i — powszechnie znanym — poczuciem humoru. Wielka, wielka szkoda!

Drogi Staszku, dzięki swojej pracy, kompetencji językowej oraz dydaktycznej byłeś i pozostaniesz arbitrem i autorytetem, zarówno dla studentów, jak i współpracowników. Raduj się, że młodszy wiekiem wykładowcy, którzy spotkali się z Tobą, chcą Ciebie naśladować. Byłeś wśród nas wszystkich, równie pracowitych i oddanych pracy, wzorem do naśladowania. Wiem, co mówię — i jako koleżanka, i jako były pryncypał.

A teraz, Staszku, ciesz się wolnym czasem, którego już nie wypełni praca nauczyciela, ciesz się sztuką, tłumaczeniem, działką — pasjami swoimi.

А все-таки жаль

Marcelina Grabska

MARCELINA GRABSKA

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej
Katedra Pragmatyki, Komunikacji i Akwizycji Języka
Neofilologia, ul. Wita Stwosza 51, 80-308 Gdańsk, Polska
e-mail: finmg@univ.gda.pl